

Odpowiedzialny za redakcyę
Edward Michalek w Poznaniu.
Administracya s i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: róg ul. Rybackiej i Marcina No. 67.
Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
i dat poświęconych.
Koszt egzemplarza pojedynczego sprzedawany w ekspedycji
po 2 gr.
Cena ogłoszeń (inzeracji):
od pierwszego dnia 1 gr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drugiego 3 gr. (incl. tkm.)
Lisy
do redakcyi, administracyi i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 gr. 3 fen. w Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 gr. w Szwajcarii 5 tal. 15 gr. w Danii 4 tal. 2 gr. w Włoszech 28 fr. w Rzymie 30 fr. w Szwajcarii 25 fr. w Belgii 16 fr. w Turcji 28 fr. w Ameryce 8 dol.
Przedpła i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpła przyjmują w monarchoi pruskiej oraz w państwach do zwiazku państwowego niemiecko-austriackiego, należących państw państwowych. W innych krajach nie tylko jako agentury, za których pośrednictwem (zob. ul. 15) można także przysłać ogłoszenia do eksp. biuro. Pozn.
Rękopisy
nadawane redakcyi nie są wrażliwe i będą zwrócone.

Wrocławiu: Jenke & Saringhausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika „Kra.” — W Paryżu (przyjmują przedpła Libraiie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarz H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retawer, H. Albrecht, Tauentzienstrasse 34. — W Bremie: E. Schlott, — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Doube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Baku: St. Bajkowski, w Wydziale: Tomasz Sniegowski w Gnieźnie: A. Wierzbicki w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priebatsch, w Pleszewie: L. Zboralski, w Smoleńcu: T. Radkiewicz.

POZNAŃ, 4 września.

Pan Thiers najazdur po wyborze swym na prezenta Rzeczypospolitej francuskiej przesłał zgromadzeniu narodowemu pierwsze swoje orędzie, w którym stwierdza, że przyjmując dalszy mandat pod takimi warunkami, pod jakim go otrzymał. Prawica odniosła przy tym zwycięstwo niewątpliwie zwycięstwo. Udało się jej o najmniej utrudnić występowanie osobiste pana Thiersa w izbie, tak dla niej wstrętne i prócz tego zdolne dla zgromadzenia moc ustawodawczą. — O ile przez to przywrócony został pokój wewnętrzny, którego pan Thiers tak gorąco pragnie w swym orędziu, przyszłość dopiero pokaże. Postępowanie prawicy nie zdaje się dążyć do koniecznej zgody i pojednania, dwóch tych nieodzownych warunków dla pomyślności kraju. Patrie, organ tego stronnictwa, twierdzi, że charakter konstytuancyi zgromadzenia narodowego „nie podlega żadnej kwestyi”, ubolewa jedynie, że pan Thiers jeszcze w ogóle czasami w izbie występował ma prawo, gdyż, dodaje pomieniony organ, i tak każde jego przybycie będzie „niebezpiecznem” dla zgromadzenia. Z stosunku liczb przy głosowaniu wykazuje się, że dwa najskrajniejsze odłamki prawa to odrzuciły, a znowu prawie i lewe centrum za prawem głosowały w niepraktykowanej dotąd zgodzie.

Przez lewicę wniesione rozwiązanie zgromadzenia narodowego odrzucono znaczną większością. Constitutionnel powraca jeszcze raz do tej kwestyi i twierdzi, że rozwiązanie zgromadzenia, zanim to uczyni jeszcze dalszy krok na drodze uchwalania praw, już z tej przyczyny jest potrzebny, ponieważ wybory uzupełniające odbyły w dniu 2 lipca wykonywane zostały pod całkiem innemi zapatrywaniami i stosunkami, niż pierwsze wybory w dniu 8 lutego. Nie wszyscy zatem członkowie zgromadzenia opierają się na jednej i tej samej podstawie. Życzyłby przynajmniej należało, żeby co rok jedna trzecia deputowanych występowała i zastępowana bywała przez posłów wyszłych z nowych wyborów.

W sobotę ogłoszony został wyrok sądu wojennego w Wersalu na komunistów paryskich. Tylko dwóch, mianowicie Ferré i Lullier, skazano na śmierć, innych na cięższe lub lżejsze deportacje, innych jeszcze na krótsze więzienie a nareszcie dwóch całkiem uznano za niewinnych. Spodziewać się należy, że wkrótce wyrok zapadnie i na innych komunistów, którzy pomieśczeni są po okrętach w portach francuskich, a pomiędzy którymi wielu niewinnych się znajduje.

Z Wersalu donoszą, że minister skarbu pan Pouyer-Quertier oświadczył w zgromadzeniu narodowem, iż wydał już ostatnie sto milionów na trzecie pół miliarda do Strassburga, celem wypłacenia go rządowi niemieckiemu. Po skutecznym wypłacie trzeciego pół miliarda niemieckie wojsko opuszcza forty paryskie i graniczące z niemi departamenty.

W Anglii i Szwajcarii zwraca uwagę nadzwyczajny ruch w klasach wyrobniczych celem osiągnięcia bezpośredniego wpływu na prawodawstwo krajowe. Angielskie dzienniki prowincjonalne donoszą o agitacji, która sobie wytknęła za cel przeprowadzenie wyborów robotników do parlamentu i występuje pod nazwiskiem „Ligi reprezentacji pracy”. W Szwajcarii stowarzyszenie „Internationale” pracuje w tym samym duchu i zbiera wielkie zgromadzenia robotników.

Z Florencji donoszą, że dzienniki wiedeńskie, że opracowanie pierwszej części nowego włoskiego kodeksu karnego ukończono zostało. W nowym tym projekcie utrzymano karę śmierci.

Amnestya, zapowiadana od kilku dni przez urzędową prasę hiszpańską, wydana obecnie została ogłoszoną w Gazecie Madryckiej. Na wstępie rozkazu królewskiego wypowiedziano, że rząd zna tajemnice i środki przeciwników obecnego politycznego położenia i zna też ich słabość i bezsilność. Rząd czuje się więc dosyć silnym, ażeby wszelki akt oporu przeciwko konstytucyi i dynastyi przytłumić. Amnestya obejmuje wszystkich skazanych za przestępstwa polityczne, jakiegobądź rodzaju, jakie popełniono w granicach kraju aż do dnia 31 lipca. Do przestępstw politycznych zaliczono także wszelkie przekroczenia przeciwko wolności głosowania przy wyborach, oraz sprawy o ich szkalowanie i wywieranie na takowe wpływu prawem takzwanego.

Zwracamy w końcu uwagę czytelników naszych na poniżej pod rubryką „Austria” zamieszczoną odezwę polskiego komitetu wyborczego w Górnym Śląsku, jako odznaczającą się świadomością obowiązków narodowych.

Wiadomości urzędowe.

Nominacya nauczyc

zechy, oddawna dobrze urządzone, nigdy nie doznawały takich zdarzeń, jak Galicya, którą uważano za przedmiot chwilowego posiadania... przeznaczony na eksploatację; pozycja ich geograficzna bardzo pomyślna oświata u dołu rozpowszechniona etc. Tam bez gwarancji rządu centralnego i innych krajów znajdują się fundusze na roboty publiczne, czy koleje, czy drogi czy inne.

Te i inne powody do rekryminacji jednych, do nieufności w praktyczność przynajmniej ogółu (określonej tajemnicą z umysłu), drugich niepodobna zbęd ogólnikami. — Ministerium musi, jeśli rachuje na poparcie myślących ludzi, rozumieć się anty-centralistycznych tendencji, powiedzieć i okazać: co nam ofiaruje w zamian za dotychczasowe prawa organiczne? i w jakich punktach ugodowych stracić się dają koncesje autonomiczne dla krajów austriackich, a mianowicie i dla Galicyi.

Dziś już wiemy, że z Galicyi do konferencji ministerjalnych nie przywołano nikogo. — Vaterland powiada, że i p. Grocholski nie był wezwany do czesko-rządowych rokowań!

Marsylia, 31 sierpnia.

(Trudne położenie korespondenta. — Wrażenie obrad nad sprawą przedłożenia pełnomocnictw pana Thiersa. — Petycje o rozwiązanie zgromadzenia narodowego. — Wybory do rad jenc-ralnych).

(K.) Nie trudniejszego nad obowiązek korespondenta w obecnych czasach agitacji, intryg, niepewności i powszechnego niepokoju o dzień jutrzejszy. Poznałem to na sobie w bieżącym tygodniu. — Ajmniej ze trzy listy miałem już zupełnie gotowe do wysłania na pocztę i żadnego nie oddałem. Ile razy bowiem wyszedłem po ukończeniu korespondencji z domu, by ją wrzucić do skrzynki, tyle razy spostrzegłem, że położenie rzeczy, o którym w liście donosiłem, zupełnie się zmieniło w skutek świeżo z Wersalu nadeszłych telegramów. Z szybkością błyskawicy następowały jedna po drugiej najsprawniejsze wiadomości, napawając Francuzów to nadzieją, to w rozpacz niemal ich wtłaczając. Od nieszczęsnego posiedzenia czwartkowego, na którym taka wielka burza się podniosła z przyczyny gwardii narodowej, kraj do dziś dnia ani chwili nie miał spokoju i teraz jeszcze, gdy już wiemy, że poprawka Dufaure'a została przyjęta przez iabę większością 525 głosów przeciw 34, a wniosek Riveta, zmodyfikowany przez komisję, uchwalony, opinia publiczna żadną miarą uspokoić się nie może.

Spuszczając się na telegramy i dzienniki, które zapewne zaznajomiły was już szczegółowo z przebiegiem wypadków wersalskich, postaram się tylko zdać sprawę z wrażenia, które sprawiły na polu. — A przytępiając do spełnienia tego zadania, liczę wiele na waszą pobłażliwość. Francuzi bowiem jest odoobną dziś do okrętu, wznoszonego przez bałwany rozdąsanego morza to pod niebo, to w przepaść znowu strącanego. Kto z ludzi odważy się twierdzić, że potrafi opisać dokładnie wszystkie uczucia załogi tego okrętu?

Po uchwale czwartkowej mniemałoby tu, jak donosiłem, że kwestja przedłożenia Thiersa nie natrafi już na żadne trudności. Spodziewać się bowiem należało po patryotyzmie członków większości, iż dawny powód do skandalicznego posiedzenia z 24 bm. ockną się ze swego egoizmu, zapomną na chwilę o zachciankach stronnictw i uspokoją kraj, który niewczesnymi sporami tak silnie wzburzył. Do niedzieli żadna okoliczność nie zdawała się podawać w wątpliwość tej nadziei. Owszem donoszono zgodnie, że stronnictwa, prócz może nieposkromionej skrajnej prawicy, porozumiały się między sobą ostatecznie i że sprawozdanie Viteta przychylnie zostanie przyjętym. O treści tego sprawozdania nie mieliśmy tu naturalnie z powodu tajemnicy, jaką komisja swoje prace umiała osłonić, najmniejszego wyobrażenia, tylko było wiadom, że główna myśl wniosku Riveta została nietkniętą, a poprawki tyczące się jedynie drugorzędnych artykułów. Przedstawiciel sobie teraz, że wśród tej niezachwianej ufności w przyszłość i ogólnie rozpowszechnionej nadziei w załatwieniu czasowe gorszących stronnictwych niesnasek w izbie, nadchodzi w niedzielę wieczór telegram, iż rzeczy wcale nie stoją tak dobrze, jak sądzono, i że cała uroda zakwestyonowana jest z powodu niezgadania się stronnictw i rządu na brzmienie sprawozdania, — a będziecie mieli słabe wyobrażenie o zamęcie, niepokoju i wzburzeniu publiczności, które jeszcze zwiększały co chwila powstające pogłoski, to o dymisji Thiersa, to o zamierzonym przez monarchistów zamachu stanu, to wreszcie o krokach, które ci ostatni przedsięwzięli, aby pewne osobistości pobić do objęcia dziedzictwa po terrazniejszym naczelniku władzy. Przez kilkanaście godzin chodził tu prawie każdy z obrazem nowej krwawej rewolucji przed oczyma — a nadzieja dotychczasowego sprawozdania z poniedziałkowego posiedzenia oczekiwano rzecz można z konwulsyjną niecierpliwością. Wzburzenie było tym większe, ile że telegram donosił, iż w sprawozdaniu jest miejsce przyznające prawo zgromadzeniu do ogłoszenia się konstytuanta. Winić rząd, że on to był przyczyną powstałej w ostatniej chwili niezgody, nikomu się nawet nie śniło — każdy bowiem był przekonany, że Thiers miał słuszne przyczyny do niezgadania się na sprawozdanie i wszelkie pociski padały tylko na komisję i na większość zgromadzenia, którego tamta była wyrazem. Poniedziałkowe wiadomości nie usmierzły wcale wzburzenia, a poprawka Dufaure'a mimo że miała wszelkie szanse przejścia, tylko w nieznaną część uspokoiła umysły. Bo i jakże było im uspokoić się, kiedy sprawozdanie Viteta dowodziło jasno, w jak naprężonych stosunkach izba znajduje się z naczelnikiem rządu? Opinia publiczna potępiła u nas to sprawozdanie z kretemsem. Wszystko bowiem w niem zdradzało niechęć do wniosków Riveta, o którego wielkiej popularności donosiłem w swoim czasie, a uznając prawo izby do ogłoszenia się konstytuanta, wyzywało ono niejako opinią publiczną, która zgromadzeniu obecnemu tego prawa absolutnie odmawia. Podkreślano też w niem owe miejsca, które brzmiały jakby wyrzuty dla naczelnika władzy i sarkano bardzo na sprawozdawcę, że umyślnie nie umieścił w nim ustępu o zasługach Thiersa dla kraju. Cały wtorek przeszedł w febrycznym usposobieniu, które skreślić daremnie kusiłbym się. Ton dzienników monarchistycznych i prywatne listy z Wersalu nie pozwalały wątpić o zbrodniczych zamiarach prawicy. Zawiadamiano nas tu szczegółowo o wszelkich zabiegach jej około pozyskania człowieka, któryby chciał objąć ster rządu po Thiersie, i nikt się ludzi, że jeśli się jej to udało, to moglibyśmy się spodziewać wkrótce restauracji monarchicznej, a z nią naturalnie i powszechnej rewolucji. Wiadomości, że klub des Reservoirs chce p. stawić wniosek, żądający przywrócenia głównych postanowień konstytucji 48 roku, potwierdziła tylko powyższe pogłoski i uzasadniła bardziej jeszcze panujące obawy. Bo czyż przywrócenie owych postanowień nie oddało zarazem z izby Thiersa, pozabawiając go prawa brania udziału w debatach? Czy

wki dymisja Thiersa, która została w skutek niej zupełnie rozbrojony? Byliśmy tu wszyscy jak najmocniej przekonani, że p. Buffet i jego przyjaciele li tylko w celu usunięcia naczelnika rządu chcieli postawić podobny wniosek, mając już gdzieś upatrzonego następcę jego. Z tych wszystkich okoliczności łatwo nam będzie wyobrazić sobie niepokój, przetrząsanie i zamieszanie większej części naszego miasta, a i całej Francji, której tyle zależało na utrzymaniu wewnętrznego porządku. Nie przesadzaj, jeśli powiem, że po ulicach nie spotkałeś ani jednego człowieka, na którego twarzy nie malowałyby się były wszystkie obawy, jakich stan podobny stać się może przyczyną. Myśl, że jutro już może kraj pozbawiony będzie człowieka, w którym słusznie czy nie słusznie całą swoją nadzieję pokłada, ciężła jak zmora na wszystkich, a pewność, że to się stanie w skutek intryg i niecznych zach

zgrupowanie ludowe w Ropcy z dnia 30 lipca r. b. i uroczyste przedłożenie ministerstwu zapadłych rezolucji: to apelacja, to wołanie w obec Boga i ludów do monarchii i reprezentacji kraju i państwa, aby polskiemu ludowi na Śląsku zapewnił raz na zawsze swobodny rozwój umysłowy, i założono podwaliny narodowej oświaty na pożytek ludności, ojczyzny i państwa całego.

Komitet narodowy w Śląsku wydał następującą odezwę do wyborców:

Powołani do wyboru posłów do sejmiku, macie zadanie ważne, odpowiedzialność wielką w obec ludu i kraju. Od wyboru posłów zależy będzie dobro przyszłości ludu i kochanej ojczyzny. Wybór terazniejszy tém większe ma znaczenie, ponieważ chodzi o lepze urządzenie państwa, o naprawę ustaw wyborczych i szkolnych o wyzwolenie ludów austriackich z jarzma i poddaństwa pewnej kliki niemieckiej, o wprowadzenie w czyn równoprawności, zaręczonego nam artykułem 19 ustaw zasadniczych z dnia 21 grudnia 1867, o sprowadzenie między narodowości Austrii zgody i połączenie ich do wspólnej pracy około dobra ojczyzny! Tęgi i najjaśniejszy nasz monarcha, tego pragnie i nad tym pracuje terazniejsze ministerstwo, do tego dążą wszyscy mężowie prawego umysłu i serca, to życzeniem wszystkich mężów ludowi i krajowi sprzyjających, a do tego i wy telekroć oszukani dążyć powinniście.

Ziomkowie, wybory! Kogo wybierać na posłów do sejmiku śląskiego? pytacie się. Ważną i prawdziwą pytanie, tém ważniejszą, że wyższe szkoły n-sze wychowywały dotąd wyrodków, kulturników, zaprzaczków, nie mających miłości ani poczucia, ni dla ludu polskiego, ni dla kraju śląskiego. Mężów narodowych mało jeszcze kraj liczy, z świecą w rękę trzeba ich szukać.

Na posłów wybierać należy mężów, znanych z stałości umysłu, mężów ludowi nie tylko dobrze życzących, ale i dla dobra jego czynnych, mężów nie szukających głodnej chwały, ale takich, którzy dobro powszechne wapią i do niego przyczynić się umieją, mężów doświadczonych i potrzebujących ludu znających! Szczególnie sprawa ta wymaga doświadczonych i znajomości rzeczy, bo sprawa ta dotyczy najcenniejszego dobra rodziny i kościoła.

Wyborcy! Komitet narodowy, biorąc wybory w rękę, zastanowił się sumiennie nad tem, kogo postawić na kandydatów. Po należytem rozpatrzeniu i porozumieniu się z mężami zaufania, zebranych z wszystkich stron księstwa Cieszyńskiego, stawia następujących mężów jako kandydatów na posłów do sejmiku śląskiego:

Dla gmin wiejskich:

I. Okręg wyborczy cieszyńsko-frystacko-jablonkowski: pp. Józef Dostał, przełożony gminy w Górnej Suchej i Jerzy Cieciela, przełożony gminy w Mistrzowicach.

II. Okręg wyborczy bielsko-skoczowski-strumiński: dr. Alojzy Eisenberg, adwokat w Białej.

III. Okręg wyborczy frydecko-bogumiński: dr. Konek, adwokat w Frydku.

Dla gmin miejskich:

IV. Dla miast Jablonkowa, Skoczowa i Strumienia: Ks. Dominik Oreł, proboszcz w Górnej Suchej.

V. Dla miast Frydka, Frysztata i Bogumia: ks. Karol Hudczek, proboszcz we Frysztacie.

VI. W mieście Cieszyńskim mieszczanstwo usiłuje przeprowadzić wybór p. Antoniego Gimpla, obywatela radcę miejskiego. Komitet narodowy popiera w tym względzie usiłowania mieszczanstwa.

Wyborcy! To nasi kandydaci! Komitet żąda od was, żebyście jak mąż jeden tylko im głosy swe oddali. Chcecie więc iść zgodnie i za dobrą radą komitetu narodowego, bo tylko w ten sposób możecie odnieść zwycięstwo. Nauście się takiej jedności od innych ludów, które w ten sposób swego celu dosięgają. Nie dawajcie się zwodzić niczymi podstępami ani namowami. Hasło nasze jest: z monarchią i ministerstwem równoprawności i równouprawnienia narodów! Hasło to niech będzie i waszym hasłem przy wyborach! Jesteśmy w kto pod inny sztandar będzie zwodził, powiedzcie mu, że jest zdradca i niewierny. Sprawa nasza jest święta, usiłowania nasze sprawiedliwe, kto nie jest z nami, wrogiem jest ludu naszego!

Cieszyn, dnia 24 sierpnia 1871.

Komitet narodowy.

FRANCYA.

* Uchwała zgromadzenia narodowego w sprawie przedłożenia pełnomocnictw p. Thiersa znana już wprawdzie z telegramów, wskazuje nie od rzeczy będzie bliższe szczegóły z posiedzeń, które rozstrzygnęły i o losie ważnych wniosków pp. Rivet, Adnet i Belcastel, z których jedno może stać się godnie obok najbrutalniejszych, jakimi izba dotąd się odznaczała.

Z sprawozdania komisji, odczytanego przez p. Vitet, zasługują przedewszystkiem na uwagę ustępy, w których sprawozdawca windykuję dla zgromadzenia prawo inicjatywy krajowej konstytucyj. Z tej zasady wychodząc, przetrząsa komisja wszystko, cokolwiek się zdawało narządem lub ścieśnieniem owo rzekome prawo. „Byłoby — mówi p. Vitet — bez wątpienia rzeczą daleko prostszą i nadewszystko wygodniejszą nie wdawać się w żadne układy; byłibymy mogli zaproponować bądź proste odrzucenie, bądź odcroczenie, gdyż mielibyśmy za sobą większość w komisji. Wszakże zastanówcie się panowie, co by się w takim razie było stało ze zgromadzeniem? Policzcie głosy, które nas wybrały w biurach, zobaczcie, że zgromadzenie to podzielone na dwie prawie równe części, ztąd wszelki rząd niemożliwy, prawo nawet obywatela przymusił wywrzeć słowo „rozwiązanie“ ku wielkiej radości nieprzyjaciół polskiemu i krajowi. (Wrzawa na kilku ławach na lewicy. Zastanawianie na prawicy i w centrum). Nie rozwiązania potrzebna Francji: potrzeba jej raczej większości, konnitywa rządowego. (Bardzo dobrze!). Otóż stronnictwo to istnieje, jest w zarodku w obrębie tych młodych i wzrosnąć, będzie tego pewni, jeżeli tylko każdy przywróci się nie działając według swoich wyłącznie dobań, lecz zważając także na upodobania sąsiadów. (Bardzo dobrze!). Duch zgody, duch ofiar, oto co wypręża większość, prawdziwe stronnictwo rządowe. (Bardzo dobrze!) na prawicy i w centrum). Nie zapominajcie panowie, że Francja potrzebowała zawsze tego rodzaju stronnictwa, aby się ocalić w dniach przesilenia, a nie nasza Francja dzisiejsza, jak nasza Francja dawniej Henryka IV. (Potakiwanie na prawicy). Po p. Vitet zabrał głos minister sprawiedliwości p. Dufaure, aby w imieniu rady ministrów wnieść następujące dodatki do motywoów, które tworzą wstęp do projektu konstytucyj. „Zważywszy zresztą, jakie usługi znał panowie oddał p. Thiers krajowi od sześciu miesięcy wstępując do gabinetu, jakie daje czas

